

# Pan Poeta

Kazimierz Przerwa-Tetmajer niezmiennie od lat przebywa w jakimś odległym zakątku literackiego czyśćca. Można by rzec, że jego młodopolskie przeczucie nicości za życia po śmierci nabrało paradoksalnego i dramatycznego zarazem wymiaru egzystencji samego dzieła i osoby poety.



Tadeusz Januszewski  
Kazimierz Przerwa-Tetmajer  
Warszawa : „Iskry”, 2015  
287 s. : il. ; 21 cm. – zł 39,90

## Wojciech Kaliszewski

To smutne i niewątpliwie melancholijne doświadczenie nie oznacza przecież sytuacji beznadziejnej i nieodwracalnej. Przerwa-Tetmajer może i powinien być dzisiaj na nowo odczytany, lepiej przemyślany i przedstawiony. Jestem o tym przekonany po lekturze książki Tadeusza Januszewskiego *Kazimierz Przerwa-Tetmajer*. To pierwsza tak obszerna (nie licząc specjalistycznych studiów historycznoliterackich) i wyczerpująca, oparta na zweryfikowanych źródłach biografia autora *Na skalnym Podhalu*.

W połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Kazimierz Przerwa-Tetmajer, poeta mający wówczas mniej więcej trzydzieści parę lat, autor próbujący także swoich sił w prozie, był postacią naprawdę znaną i cenioną. Miał swoich czytelników, wielbicieli talentu, cieszył się powodzeniem u kobiet – sądzić by można, że Muzy otaczały go wyjątkową opieką. Ale jemu samemu to wszystko wydawało się czymś błahym i niepełnym. W liście z maja 1895 roku, adresowanym do przyjaciela, Ferdynanda Hoesicka, pisał: „Moje życie zalewa mi duszę błotem. Dlatego ledwie pamiętam, że widział Włochy”. Pomijając kwestię stylistycznej maniery, właściwej dla ówczesnych osobistych wynurzeń, trzeba te słowa rozumieć jako znaczącą samoocenę. Tetmajer tęsknił nieustannie za doświadczeniem prawdy, czuł się niespełniony i wyobcowany ze świata. Szukał swojego miejsca. Wspomniany list otwiera książkę Januszewskiego, wprowadzając czytelnika od razu w krąg najważniejszych – dla zrozumienia twórczej natury Tetmajera – problemów.

Januszewski śledzi krok po kroku rozwój osobowości autora *Anioła śmierci*. Materiałową podstawę całej opowieści stanowią listy poety „zachowane – jak pisze autor – w liczbie blisko półtora tysiąca”. Poza tym epistolarnym blokiem wiele tutaj odniesień do najrozmaitszych dokumentów i świadectw epoki. Możliwość korzystania z tak obszernego materiału źródłowego to dla badacza wielkie szczęście i zarazem wspaniała możliwość przedstawienia wyczerpującego studium biograficznego poety. Z drugiej jednak strony tak bogaty zasób świadectw wymaga także bardzo krytycznej lektury. Trzeba bowiem te świadectwa chwilowych uniesień i zwątpień sprawdzić, zbadać i wnikliwie osłuchać. Tetmajer był człowiekiem wielkiej wrażliwości i łatwo poddawał się emocjom. Dlatego listy nie zawsze mogą być w sensie obiektywnym wiarygodnym świadectwem dla biografów. Tadeusz Januszewski słusznie traktuje ten ogromny blok korespondencyjny jako szkielet narracyjny dla swojej opowieści. Poszczególne listy tworzą w niej układ punktów odniesień, których treść autor rozwija w postaci komentarzy i dopowiedzeń. Poza tym listy układają się tutaj nie tylko wedle porządku czasowego, ale także i przestrzennego. Tetmajer podróżował, bywał w różnych miejscach Polski i Europy. Dzięki tej bogatej korespondencji można więc nakreślić bardzo czytelną mapę jego bliższych i dalszych wędrówek.

Biografia Kazimierza Przerwy-Tetmajera wpisuje się w historię literatury przełomu XIX i XX wieku. Tetmajer był przecież jednym z największych wówczas i najbardziej znanych poetów. Przypominając jego obecność na słynnym weselu Lucjana Rydla w Bronowicach, Januszewski pisze: „Wśród przedstawicieli całego społeczeństwa Poetą w *Weselu* był właśnie Tetmajer. Sława jego zyskała największą aprobatę, jakiej mógł od Wyspiańskiego oczekiwać – stała się legendą”. Tetmajer znalazł się wówczas na samym szczycie powodzenia. Ale portret Poety z *Wesela* nałożony na postać poety Tetmajera w pewnej mierze – poważnej, jak się okazało – unieruchomił i obezwładnił siłę twórczą artysty. Tetmajer stał się bohaterem mitu o niespełnionym artyście. Januszewski przytaczając słowa Poety z *Wesela* („Jest szczęście, co się ze mną mija, / I nieszczęście, które mnie tuli”) przywołał główny wątek tego mitu i wprowadził czytelników w ostatni, naprawdę tragiczny wręcz okres życia autora *Zawiszy Czarnego*. Z każdą dekadą XX wieku

sława Tetmajera poety coraz bardziej traciła swój pierwotny blask i siłę. Nie układało się także jego życie osobiste, wciąż nie miał rodziny, samotnie wychowywał nieślubnego syna. Januszewski wydobywa te wszystkie fakty, opisuje stany poety i śledzi jego zmagania z codziennymi kłopotami. A tych Kazimierz Przerwa-Tetmajer miał niemało. Nieustannie brakowało mu pieniędzy, wciąż zabiegał o wydania i wznowienia swoich utworów, coraz częściej czuł się opuszczony.

Proces przemian wewnętrznych Tetmajera możemy śledzić w książce Januszewskiego nieomal z miesiąca na miesiąc, rok po roku. Autor, trzymając się ściśle datacji i zachowując ten szczegółowy układ chronologiczny, stara się odstąpić wszystkie okoliczności życia poety. Jego wielką pasją – obok poezji – były góry. Znał je, kochał, rozumiał ludzi, którzy w nich żyli. Tematyka górską i góralską stanowi ważną część jego dorobku literackiego. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że Tetmajer próbował także włączyć się w życie polityczne młodej i niepodległej Polski. Bardzo zależało mu między innymi na przyłączeniu do Polski w 1918 roku Spiszu i Orawy. Pisał o tym, dyskutował i starał się – bez powodzenia – tę ideę zrealizować. Wyraźnie widać, że Tetmajer chciał być aktywny, nie poddawał się chorobie – a przecież cierpiał zarówno na dolegliwości fizyczne, jak i psychiczne – próbował wciąż pisać i działać. Książka Januszewskiego jest smutną kroniką zmagania Tetmajera z coraz większymi słabościami.

W latach dwudziestych i trzydziestych Tetmajer był już mniej aktywny, częściej zamykał się we własnym świecie. „Śledzenie dalszych losów poety – pisze Januszewski – jako ciągu wydarzeń i zajęć staje się niemożliwe. (...) Urywa się jego twórczość i w ogóle działalność literacka”. Z tego okresu brakuje dokumentów, nie ma listów, zapisków i notatek. Artysta żyje właściwie we własnym świecie, coraz bardziej zdziwaczały i opuszczony, opiekując się ciężko chorym synem. Po jego śmierci stan psychiczny Tetmajera pogorszył się gwałtownie. Wyrzucony przez Niemców z pokoju w Hotelu Europejskim, który od kilku lat był jego domem, zmarł – mimo starań lekarzy – w warszawskim Szpitalu Dzieciątka Jezus 18 stycznia 1940.

Fakty z życia Kazimierza Przerwy-Tetmajera układają się w książce Januszewskiego w historię smutną i poruszającą, ale dzięki tej wydobytej na światło dzienne dramatycznej biografii poety inaczej czyta się jego wiersze. ☉